



MIMO licznych i znanych powszechnie trudności krakowski Teatr Muzyczny nie spuszcza z tonu i postanowił przygotować kolejny spektakl baletowy. W najbliższy poniedziałek oraz 8 lipca br. na scenie Teatru im. Słowackiego pokazane zostaną premierowe przedstawienia „Cudownego Mandaryna” Beli Bartoka oraz suity „Carmen” skomponowanej przez Rodiona Szchedrina w oparciu o słynną operę Bizeta.

Pokazywane w ciągu jednego wieczoru balety przygotował choreograficznie **Przemysław Śliwa** — pamiętany przez miłośników baletu wykonawca tytułowej partii w „Cudownym Mandarynie” w Polskim Teatrze Tańca

Conrada Drzewieckiego. W pracy wspomagała go **Anna Gawel**. W spektaklu obok krakowskich, udział biorą zaproszeni tancerze z Opery Bałtyckiej.

Po wakacjach spektakle baletowe pokazywane będą raz w miesiącu, ale już na scenie przy ul. Lubicz. (e)

Na zdj. P. Śliwa (w kraciastej koszuli) w czasie pracy z solistami.

Fot. Jacek Bednarczyk

ECHO KRAKOWA

23.06 - 01.07.

1890

Na krakowskiej scenie baletowej

„Carmen” i „Cudowny mandaryn”

Opera Krakowska przygotowała nową premierę. Ma to być pełne, zaskoczenie dla sympatyków baletu, którzy jak dotąd nie mogli się po krakowskim zespole spodziewać niczego dobrego. Ale nastąpił przełom — zapewniała dziennikarzy dyrektor Ewa Michnik podczas wczorajszej konferencji prasowej. Zaangażowano Przemysława Śliwę, świetnego choreografa, zaproszono na gościnne występy 4 solistów z Opery Bałtyckiej. Podobno poprawiła się nawet atmosfera w zespole.

Efekty będzie można oglądać już 2 i 8 lipca na scenie Teatru im. J. Słowackiego. Pod-

czas każdego z tych wieczorów prezentowany będzie „CUDOWNY MANDARYN” (muzyka Bela Bartok) i „CARMEN” — suita (muzyka Rodion Szchedrin).

Przemysław Śliwa, który Mandaryna tańczył w pamiętnej inscenizacji Conrada Drzewieckiego sprzed kilkunastu lat, jest bardzo zadowolony ze współpracy z krakowskim zespołem. „Carmen” tańczyć będą m. in. — w pierwszej obsadzie: Alina Towarnicka, Norbert Ples, Bogdan Szymaniuk, w „Cudownym mandarynie”, zobaczymy — również w pierwszej obsadzie: Małgorzatę Zalejską i Norberta Plesa. (gk)

GAZETA KRAKOWSKA

30.06, 01.07.

1880

Opera

Taniec, dramat, muzyka

Premiera baletowa na 1000 widzów jest przejrzyście scenie operowej w Krakowie. Krakowska, zadania sceniczne są wyraziste, watek dramatyczny, który podjął tak oryginalnie w naszych warunkach zadanie i wykonał je znakomicie. Powiem szczerze, że szedłem dnia 2 lipca na premierowe widowisko baletowe trochę uprzedzony. Nie bardzo lubię nagrywaną muzykę. Ale wszystko okazało się zarówno szczęśliwym wyborem, jak i realizacją daleko wykraczającą poza jakąkolwiek przeciętność.

Na początku pokazano wiernej baletowi publiczności „CARMEN SUITE” z muzyką opartą o Bizet’a i napisaną przez RODIONA SZCZEDRINA z librettem ALBERTA ALONSO (który w czasie prapremiery rosyjskiej w 1967 roku był również autorem choreografii). Realizacja krakowska prze-

stała się wszystkim jest przejrzyście scenie operowej w Krakowie. Krakowska, zadania sceniczne są wyraziste, watek dramatyczny, który podjął tak oryginalnie w naszych warunkach zadanie i wykonał je znakomicie. Powiem szczerze, że szedłem dnia 2 lipca na premierowe widowisko baletowe trochę uprzedzony. Nie bardzo lubię nagrywaną muzykę. Ale wszystko okazało się zarówno szczęśliwym wyborem, jak i realizacją daleko wykraczającą poza jakąkolwiek przeciętność.

Na początku pokazano wiernej baletowi publiczności „CARMEN SUITE” z muzyką opartą o Bizet’a i napisaną przez RODIONA SZCZEDRINA z librettem ALBERTA ALONSO (który w czasie prapremiery rosyjskiej w 1967 roku był również autorem choreografii). Realizacja krakowska prze-

stała się wszystkim jest przejrzyście scenie operowej w Krakowie. Krakowska, zadania sceniczne są wyraziste, watek dramatyczny, który podjął tak oryginalnie w naszych warunkach zadanie i wykonał je znakomicie. Powiem szczerze, że szedłem dnia 2 lipca na premierowe widowisko baletowe trochę uprzedzony. Nie bardzo lubię nagrywaną muzykę. Ale wszystko okazało się zarówno szczęśliwym wyborem, jak i realizacją daleko wykraczającą poza jakąkolwiek przeciętność.

Na początku pokazano wiernej baletowi publiczności „CARMEN SUITE” z muzyką opartą o Bizet’a i napisaną przez RODIONA SZCZEDRINA z librettem ALBERTA ALONSO (który w czasie prapremiery rosyjskiej w 1967 roku był również autorem choreografii). Realizacja krakowska prze-

stała się wszystkim jest przejrzyście scenie operowej w Krakowie. Krakowska, zadania sceniczne są wyraziste, watek dramatyczny, który podjął tak oryginalnie w naszych warunkach zadanie i wykonał je znakomicie. Powiem szczerze, że szedłem dnia 2 lipca na premierowe widowisko baletowe trochę uprzedzony. Nie bardzo lubię nagrywaną muzykę. Ale wszystko okazało się zarówno szczęśliwym wyborem, jak i realizacją daleko wykraczającą poza jakąkolwiek przeciętność.

LI BARTOKA (z librettem MENYHERTA LÉNGYELA) „CUDOWNEGO MANDARYNA” w choreografii PRZEMYSŁAWA ŚLIWY i świetnej, funkcjonalnej dla baletu właśnie, scenografii KAZIMIERZA WIŚNIAKA. Tu pomysłem scenicznym, choreograficznym nie było końca. MAŁGORZATA ZALEJSKA jako Dziewczyna ujęła nas niekłamnym wdziękiem, idealnym zespoleniem tańca wyzwolonego z liryzmem, przy nienagannej technice. Znowu NORBERT PLES jako Młodzieniec — Mandaryn przejął nas dramatyzmem scen bólek przemieniających się w męczeństwo człowiecze. Przechodnie, młodzieńcy w tle wielkomięjskim stanowili w „Cudownym mandarynie” bardzo ostro zarysowaną grupę ulicznych bandziorów. Muzyka powinna tu brzmieć głośnie, bo przecież jej dramatyzm, jej cudowna linia zaskakujących kontrastów brzmieniowych jest fundamentem owego baletu — pantomimy.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

GAZETA KRAKOWSKA

04. 07. 1890

ADAM DOMAŃSKI

TEATR W BALECIE

Premiera w operze

sekwentna. Wydobywa on z re-
społu wykonawców rozszerzony
wachlarz środków wyrazu, zmu-
sza ich do poszukiwań twórczych
w dramacie. Doskonali popis
tańca i aktorstwa dały w roli
Dziewczyny Małgorzata Zalejska
i Elżbieta Piwowarska (piękny
debiut!), Młodzieńcem-Mandary-
nem byli Norbert Ples i Cezary
Dróżdż. Ten ostatni także debiut-
ował (znakomicie w tej roli!).
Wszystkie pozostałe osoby na
scenie są nieprzypadkowe, grają
sugestywnie. Współpracuje z ni-
mi celowa, oszczędna scenogra-
fia, światło jako jej element od-
grywa dużą rolę.

„Jak na Kraków — to dobry
spektakl”. Przemysław Śliwa po-
wiedział mi, że w Krakowie pu-
bliczność jest uważliwiona na
rozwiązania teatralne, mniej na
baletowe. Ależ tak, balet w tea-
trze — to teatr baletowy. Teatr,
którego środkiem wyrazu jest ta-
niec, pozostaje jednak teatrem!
Wracając zaś do idiotycznego zdania:
„Jak na Kraków to jest do-
bre”, pragnę wyjaśnić, że w Kra-
kowie musi to być szczególnie
dobre; musi być wzorowe, bo
stąd kultura promieniowała przez
stulecia, niech więc nie obowi-
zuje taryfa ulgowa. Twórcy tu
wielką sztukę, także sztukę tań-
ca.

Tu koncepcja choreografa, a
zarazem reżysera nie tylko nie
zawodzi, ale jest czytelna i kon-

i „Carmen, jako postaci mało
„hiszpańskie” wg koncepcji twór-
cy baletu, otrzymali brzydkie, ni-
jakie trykoty zamiast urzekają-
cych barwnością kostiumów. Co
innego torreador Escamillo. „Jak
na Kraków to jest dobre” po-
wiedział ktoś po obejrzeniu
spektaklu.

Dруга premiera wieczoru —
„Cudowny Mandaryn”, ba-
let-pantomima do muzyki
Bell Bartóka, po raz pierwszy
przedstawiony w 1928 r., potem
przerabiany, przeszedł przez sce-
ny całego świata, by wkroczyć
do klasyki baletu XX wieku. Go-
ścił wielokrotnie w Polsce, a na-
wet w Krakowie (1966). Akcja
toczy się w środowisku przestęp-
czym, wśród wykończonych i mę-
tów. Dziewczyna zwabiająca męż-
czyzn, następnie mordowanych,
trafia na Mandaryna, postać ta-
jemniczą, owładniętą dziką na-
miętnością, nie poddającą się cio-
som bandytów, gnana nieprzyto-
mnym pożądaniem, wreszcie gi-
nącą w jej ramionach.

Anna Krych — druga odtwór-
czyni tej partii — jasna, pro-
mienna blondynka w roli Car-
men? Nieporozumienie, choć ład-
nie zatańczona. Partnerujący im
Norbert Ples i Cezary Dróżdż od-
tworzyli żalosno-płaczliwą rolę
Don Joségo. Prawdziwym męż-
czyzną w spektaklu był jedynie
Escamillo — solista Opery Bal-
tyckiej Bogdan Szymanik, dla
odmiany grający hiszpańskiego
torreadora w hiszpańskim kostiu-
mie, pięknie operujący wyrazi-
stym gestem. Rola utrzymana w
kolorycie i muzyki, i treści. Lud
Hiszpanów — jak chór w klasy-
cznej tragedii komentujący akcję
— trochę jest tylko obecny i tro-
chę niepotrzebny, do tego nie-
równo tańczy.

Scenografia Jadwigi Jaros-
wicz rozczarowuje — zadziwia
brak operowania światłem: aż
prosi się w tym małoobsadowym
baletcie o użycie kilku punkto-
wych reflektorów lub wykorzy-
stanie kolorystyki światła dla
podkreślenia nastroju. Don José

wielokrotnie (Gdynia, Bytom, Po-
znań, Warszawa, Gdańsk). Tra-
dycje wykonawcze są ogromne,
wspaniała muzyka Bizeta-Szcze-
drina, ognisty temperament po-
staci scenicznej Carmen i jej to-
warzyszy dają olśniewające mo-
żliwości popisu dla tancerzy i
choreografa.

Mając świadomość braku w
Krakowie sław baletowych, gwa-
rantujących poprawne wykona-
nie tańca w hiszpańskim stylu,
Przemysław Śliwa zdecydował
się głównej parze dramatu nadać
charakter liryczny, przy zacho-
waniu pewnej „hiszpańskości”
tła — tłumowi towarzyszącego bo-
haterom. Niestety, uzyskał efekt
nijakości tańca Carmen i Don
Joségo, choreografia układów
tych postaci jest nieciekawa.
Szkoda niezwykłego talentu i
właśnie temperamentu Aliny To-
warnickiej, zmuszonej odtąńczyć
rolę Carmen jakby przeciw so-
bie. Szkoda jej niewykorzystanej,
ogromnej siły wyrazu aktorskie-
go.

Zwierzyła mi się kiedyś
Alina Towarnicka, zna-
komicie tancerka, że jej
marzenie — rola Car-
men w baletcie Szczedri-
na — ma bliską szansę
realizacji, gdyż Opera Krakow-
ska przygotowuje ten spektakl. I
oto ujrzelśmy „Carmen” na sce-
nie — nowa premiera, pełny wie-
czór baletowy w Krakowie to
wydarzenie. Sztuka tańca w na-
szym mieście nie ma zbyt dobrej
reprezentacji i kondycji. Tym
bardziej na szacunek zasługują
inicjatywy i odwaga dyrekcji
Opery, że na zakończenie sezonu,
po wielu wstrząsach na zewnątrz
teatru i w łonie właśnie zespołu
baletu, zdobyła się na gigantycz-
ny wysiłek pokazania baletowe-
go spektaklu „Choreografię” całego
wieczoru przygotował Prze-
mysław Śliwa. „Carmen — Sui-
ta” to balet stworzony w 1967 r.
dla wielkiej balleriny Mai Plis-
ieckiej przez Rodiona Szczedri-
na, twórcy na nowo zinstrumen-
towanych fragmentów muzyki G.
Bizeta z opery „Carmen”.

Po moskiewskiej premierze wy-
ruszyła „Carmen” w świat, naj-
pierw do Narodowego Baletu Ku-
bańskiego i American Ballet The-
atre (z Alicją Alonso w roli ty-
tułowej — spektakle przedsta-
wiano także w Polsce), potem po-
przez wielkie sceny Europy do-
tarła też do nas, wystawiana